

Zbyszko Szymczyk

Mieczysław Tarchalski (1903-1981) : przyczynek do represji komunistycznych AK

Niepodległość i Pamięć 13/1 (22), 83-99

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbyszko Szymczyk

Mieczysław Tarchalski (1903-1981). Przyczynek do represji komunistycznych AK

Autor tego tekstu Zbyszko Szymczyk zmarł 9 listopada 2005 roku. Za działalność niepodległościową w czasach PRL był prześladowany i więziony. Nic więc dziwnego, że losy osób, które doświadczyły podobnych represji zawsze były mu bliskie. Sporo też pisywał o nich w ostatniej dekadzie minonego stulecia, zwłaszcza w pismach kombatanckich. Od kilkunastu lat związany z Ziemią Świętokrzyską oraz regionem włoszczowskim, do końca życia gromadził materiały źródłowe i pracował nad dziejami *Antykomunistycznej opozycji Ziemi Włoszczowskiej*. Niżej zamieszczony artykuł o Mieczysławie Tarchalskim jest jednym ze szkiców z tego właśnie opracowania.

* * *

Oddział działał w 1945 r. na terenie Mstyczowa, Sędziszowa, Wodzisławia, pow. Jędrzejów oraz w Szczekocinach, pow. Włoszczowa, woj. kieleckie. Dowódcą był Mieczysław Tarchalski „Marcin”. Liczył 50 osób.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zakwalifikowało oddział do ...*poakowskich oddziałów i organizacji zbrojnych*¹.

Powyższa informacja ówczesnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jest nieprawdziwa. Jest pozbawiona, podobnie zresztą jak informacje o innych organizacjach i oddziałach zbrojnych zamieszczonych w *Informatorze...*, obiektywnej prawdy². Po pierwsze, w styczniu 1945 roku „oddział Marcina” liczył nie 50 lecz 507 żołnierzy i oficerów i był w strukturach Armii Krajowej I Batalionem 74 Pułku Piechoty³. Po drugie, w styczniu 1945 roku „Marcin” podporządkował się rozkazowi gen. Okulickiego i batalion swój rozwiązał. Po trzecie, dowódcą żadnego oddziału być nie mógł, gdyż właśnie w styczniu wydany został przez lokalnych kolaborantów spod zna-

- 1 *Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach działających w Polsce Ludowej w latach 1944-1956*, Warszawa 1964 – reprint Lublin 1993, s. 35.
- 2 Z. Szymczyk, *Jaworzniacy. Pismo młodocianych więźniów politycznych z lat 1944-1956*, Rok VII: 1997, Nr 4 (72) i 11 (78); *Włoszczowskie Zeszyty Historyczne* (dalej: WZH), R. 2:1997 Nr 3 s. 98; R. 3: Nr 6, s. 221.
- 3 W. Borzobohaty, „*Jodła*” *Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK*. Warszawa 1998, s. 293.

ku AL w ręce NKWD, którego funkcjonariusze wywieźli go za krąg polarny⁴, na półwysep Kola, do obozu w Kaudałakszy⁵.

Czego więc dotyczy przytoczona wyżej informacja MSW? Logiczny wydaje mi się taki tok myślenia: żołnierze batalionu dowodzonego przez „Marcina” rekrutowali się nie tylko z terenu powiatu włoszczowskiego, lecz z terenów całej Polski. Bazą batalionu były lasy kurzelowskie w powiecie włoszczowskim⁶. Pewien procent batalionu stanowili żołnierze z powiatu jędrzejowskiego⁷. Należy przypuszczać, że wymienione w *Informatorze...* 50 osób to ci, którzy wskazani przez lokalnych komunistów funkcjonariuszom Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Jędrzejowie zostali bezprawnie aresztowani, a bezprawnie dlatego, gdyż nie byli to członkowie żadnej organizacji, lecz będący już w domach wczorajsi bohaterowie zmagających z okupantem hitlerowskim. Na zadawane przez funkcjonariuszy UB pytania, z jakiego pochodzą oddziału, odpowiadali z dumą – od „Marcina”!

Kim więc był „Marcin”? Por. „Marcin” – inż. Mieczysław Tarchalski był z zawodu leśnikiem, absolwentem WSGW. Urodził się w Gidlach w powiecie radomszczańskim w roku 1903. Jako siedemnastoletni młodzieniec, będący wówczas elewem szkoły kadetów, brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Ranny pod Wilnem odznaczony został Krzyżem Walecznych⁸. W okresie międzywojennym, po ukończeniu studiów, pracował w leśnictwie. W 1939 roku zatrudniony był w Nadleśnictwie Rychtal, w dawnym powiecie Kępno. Pomimo przydziału do 62 PP w Bydgoszczy, bezpośredniego udziału w kampanii wrześniowej nie brał. Jego zadaniem było organizowanie akcji sabotażowych, po wkroczeniu Niemców do Polski. Błyskawiczna wojna, szybkie zajęcie całego zachodniego obszaru Polski, przekreśliło te plany. Po zakończeniu kampanii wrześniowej, podjął pracę leśniczego w majątku Dąbrowa Zielona koło Częstochowy. 10 maja 1940 roku w Gidlach, wstąpił do ZWZ. W Dąbrowie Zielonej został dowódcą placówki. W 1942 roku objął funkcję instruktora wyszkolenia⁹, chociaż Borzobohaty podaje, że był komendantem Podobwodu II w Obwodzie Włoszczowskim¹⁰. Należy, więc przypuszczać, że funkcje te łączył. W czerwcu 1943 roku został mianowany szefem Kedywu Obwodu i w tej roli brał udział w kursie prowadzonym w Górach Świętokrzyskich przez „cichociemnego”¹¹ „Ponurego” – Jana Piwnika.

4 M. Borczyński, *Przedmowa* do książki Mieczysława Tarchalskiego – *Na ścieżkach małej wojny*, Poznań 1994, s. 5-7.

5 M. Tarchalska-Dziurła, Z listu do autora.

6 P. Ameryk, *Warownia AK na Pękowcu*. Głos Włoszczowy (dalej: GW), Rok V: 1995, Nr 7

7 A. Ropelewski, *W Jędrzejowskim Obwodzie AK*. Warszawa 1986. s. 383.

8 M. Borczyński, *Przedmowa...*, op. cit.

9 M. Tarchalski ps. „Grzegorz”, „Marcin”, *Krótki zarys służby w AK*, z tomiku: *Walka i przetrwanie* – Wydanie powielaczowe, b.m.w., 1993.

10 W. Borzobohaty, „Jodla”..., op. cit., s. 225 i 226.

11 Mianem cichociemnych określano zrzuconych do Polski oficerów, którzy zostali w Anglii specjalnie przygotowani do pracy dywersyjnej w okupowanym przez Niemców kraju. Jan Piwnik był jednym z nich. Został zrzucony do Polski z 7 na 8 listopada 1941 roku i przydzielony do Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK. W czerwcu 1943 roku został mianowany szefem Kedywu Okręgu. (W. Borzobohaty, „Jodla”..., op. cit., s. 411). Kierując Kedywem Okręgu, utworzył 200 osobowy oddział leśny, którym dowodził. (Tamże, s. 45). Także w czerwcu 1943 roku, zorganizował i prowadził kurs dla szefów Obwodów Kedywu. Program kursu obejmował wykłady z zakresu minerstwa, wywiadu, znajomości broni alianckiej, przyjmowania zrzutów itp... (M. Tarchalski, *Krótki...*, op. cit.). W wyniku napiętych stosunków pomiędzy „Ponurem” a dowódcą okręgu AK. płk. dypl. „Danielem”- Stanisławem Dworzakiem, 20 stycznia 1944 roku „Ponury” został przeniesiony na Wileńszczyznę, gdzie poległ 16 czerwca 1944 roku (R. Korab-Zębryk, *Operacja wileńska AK*, Warszawa 1988, s. 478).

Po powrocie z kursu, 4 lipca 1943 roku, rozpoczął tworzyć w Obwodzie AK Włoszczowa pierwszy oddział leśny, w skład którego ostatecznie weszły oddziały¹²: ppor. „Ludwika” – Przemysława Schütza (AK); por. „Piotra” – Tadeusza Kozłowskiego (NOW) i ppor. „Bartosza” – Aleksandra Seweryna (BCh)¹³. Powstały w ten sposób oddział wraz z oddziałem por. „Andrzeja” – Floriana Budniaka, wszedł w skład batalionu szturmowego 7 DP AK „Las”, którego dowódcą został kpt. „Jur” – Hipolit Świdzki¹⁴.

Mieczysław Tarchalski, po kwietniowych perypetiach związanych z próbą odebrania mu dowództwa oddziału¹⁵, do 28 lipca 1944 roku występował jako Komendant Grupy Partyzanckiej. W tym dniu, w rozkazie nr 10 stwierdził: „Z dniem dzisiejszym Grupa Partyzancka nasza przestaje być grupą samodzielną, natomiast zostaje wcielona w szeregi armii regularnej tj. do 27 pp 1 kompania I-go batalionu” i rozkaz podpisał jako: D-ca Kompanii 1-ej.¹⁶ Zaledwie kilka dni później, 5 sierpnia 1944 roku, rozkazu nr 13 nie podpisał już „Marcin” jako dowódca kompanii 1-ej, lecz podpisał go: Brzęk por.¹⁷

Wskazanie na te istotne przeciwieństwa dla „Marcina” wydarzenia uznałem za konieczne, aby lepiej mógł czytelnik poznać tę wyjątkową postać. Podpisanie bowiem rozkazu przez por. „Brzęka” 5 sierpnia 1944 roku, a nie przez „Marcina” mogłoby sugerować, że „Marcin” odszedł z oddziału, który sam stworzył, aby objąć stanowisko dowódcy batalionu, jak twierdzi wielu autorów różnych publikacji¹⁸. Tak jednak nie było. W sierpniu 1944 roku na pewno nie był dowódcą batalionu, gdyż w walce pod Rudą Pilczycką (28 sierpnia 1944) batalionem dowodził „Jur”¹⁹. „Marcin” dopiero 27 października 1944 roku, jak sam stwierdza: jest dowódcą batalionu. Ale batalionem dowodził krótko. W listopadzie 1944 roku leżał w Kuczkwie pod opieką doktora Słusznika – „Słowiana”, po zabiegu uratowanej przed amputacją nogi²⁰. Dowodząc

12 Proces łączenia trwał praktycznie do późnej jesieni 1943 roku.

13 M. Tarchalski, *Na ścieżkach małej wojny*. Poznań 1994, s. 135. Skład oddziału był następujący: pierwsza kompania – 120 żołnierzy; druga kompania – 50 żołnierzy; trzecia kompania – 60 żołnierzy; pluton ckm – 12 żołnierzy; zwiad konny – 8 żołnierzy. Razem 250 żołnierzy, podoficerów i oficerów.

14 Hipolit Świdzki ps. „Jur”, był od marca 1942 roku komendantem Obwodu Włoszczowskiego AK. Obwód ten składał się z 17 placówek (Włoszczowa – miasto, Włoszczowa – gmina, Kurzelów, Kluczewsko, Dobromierz, Krasocin, Oleszno, Radków, Moskorzew, Słupia, Szczekociny, Chrzastów, Irządze, Secemin, Rokitno, Lelów i Koniecpol). Komendantem Obwodu był w rzeczywistości do października 1944 roku z kilkoma przerwami. Jedną z wersji podaje, że w październiku 1944 roku odszedł na Białostoczną, by objąć tam stanowisko dowódcy pułku AK. W rzeczywistości w lipcu 1945 roku objął stanowisko dowódcy 66 PP LWP.

15 W. Kapczyński, J. Lis, J. Niedbał, *Kryptonimy „Hetman” i „Chrobry” Armii Krajowej*. Kielce 1999, część II, s. 13.

16 Dziennik Rozkazów Kompanii 1-ej Batalionu „Tygrys” – „Las” 74 pp Armii Krajowej, s. 10. Dopiero 13 sierpnia 1944 roku „oddział Marcina” stał się ostatecznie I Batalionem 74 PP AK (Rozkaz Dzienny Nr 5/44 Dowództwa 1/7 DP MP 234). Tamże, s. 15.

17 „Brzęk”, „Zygmunt” – por. Józef Kazimierz Rytel zawodowy wojskowy. Przeniesiony służbowo do Obwodu Włoszczowa AK z Obwodu Radomsko. Został mianowany dowódcą 1-ej kompanii. Zastrzelił się w czasie walki z Niemcami pod Nową Wsią.

18 R. Marcinkowski, *GW Rok I*: 1993, Nr 12.

19 M. Tarchalski, *74 Pułk Piechoty Armii Krajowej obwodu włoszczowskiego „KAKTUS”* część II. Wydanie powielaczowe, bmw, s. 338.

20 Tamże, s. 380. Doktor Słusznik w marcu 1945 roku został powołany przez komitet powiatowy PPR we Włoszczowie na pełnomocnika reformy rolnej. W charakterystyce jego podano: były dowódca AL. (M. Migacz. *Kronika Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa pow. włoszczowskiego. Lata 1945-1975*, maszynopis, s. 18).

batalionem w walkach pod Krzepinem – Kossowem – Lipnem, współdziałając z „Nurtem”²¹, którego batalion walczył w rejonie Chotowa, „Marcin” był jeszcze w stopniu porucznika²². Przypisywanie mu przez różnych autorów stopnia kapitana czy nawet majora, nie ma uzasadnienia.

Działalność oddziału „Marcina”, a następnie I Batalionu 74 PP, obejmowała obszar znacznie większy niż obszar powiatu włoszczowskiego. Walki toczono i prowadzono akcje na terenie powiatów: jędrzejowskiego, koneckiego, radomszczańskie, miechowskiego, a nawet „Marcin” z częścią swojego oddziału wtargnął poza teren GG²³.

Oddział „Marcina” na Ziemi Włoszczowskiej był bardzo aktywny. Wiedza, doświadczenie i rozsądek dowódcy, a przede wszystkim jego wrażliwość na wszystkie sprawy mieszkańców regionu powodowała, że każda akcja przeciwko Niemcom była starannie przygotowana i przemyślana. Zawsze uwzględniał konsekwencje, jakie w wyniku przeprowadzonej przez jego oddział akcji, może ponieść ludność cywilna. Niemniej, oddziały leśne, które w roku 1944 weszły w skład 74 PP AK, przeprowadziły w czasie trwania wojny ponad 100 akcji zbrojnych²⁴. „Marcin” w swych publikacjach wymienia 48 ...*bitew, potyczek i akcji zbrojnych w powiecie włoszczowskim*, oraz ...*kilka zasadzek i napadów na żandarmerię, przeprowadzonych przez oddziały dywersyjne i placówki w Szczecocinach*²⁵. Wszystkie te akcje zostały zaprezentowane w licznych publikacjach i powtarzanie ich tutaj wydaje się zbędne.

Mieczysław Tarchalski po częściowym wyleczeniu nogi, kilkakrotnie wizytował batalion na Pękowcu, a właściwie jego część (reszta była na melinach)²⁶. Do batalionu już jednak nie wrócił. Zdażył jedynie odmeldować się gen. Okulickiemu na Martyniku. Taka, najbardziej prawdopodobna wersja, z bardzo wielu, jest przedstawiona w książce *Kryptonimy „Hetman” i „Chrobry” Armii Krajowej*²⁷, w której autorzy twierdzą, że „Marcin” do batalionu już nie wrócił i wkroczenie Rosjan zastało go w dworze w Raszkowie. Jest to wersja najbardziej prawdopodobna dlatego, gdyż tak relacjonuje tamte dni córka Komendanta, pani Maria Tarchalska, która w tych wydarzeniach również uczestniczyła.

Za zasługi dla Ojczyzny, za udział w walkach z bolszewikami w roku 1920, za udział w walkach z okupantem niemieckim, inż. Mieczysław Tarchalski został odznaczony²⁸: Orderem Wojennym *Virtuti Militari* Kl. V-tej, trzykrotnie Krzyżem *Walecz-*

21 Jedną z walk stoczonych przez batalion „Nurta” – Eugeniusza Kaszyńskiego na Ziemi Włoszczowskiej była słynna walka pod Chotowem. (C. Chlebowski, *Reportaż z tamtych dni*, Warszawa 1988, s. 427-428).

22 M. Tarchalski, *74 Pułk...*, op. cit., s. 359. Na tej stronie znajduje się zwrot do M. Tarchalskiego: – *Co to jest porucznik?* Podaję to celowo, aby zwrócić uwagę czytelnika, jak wolno w AK następowały awanse. M. Tarchalski był już wówczas dowódcą batalionu. Awans na kapitana otrzymał dopiero 25 stycznia 1945 roku, ze starszeństwem od 1 stycznia 1945 roku. Rozkaz podpisał: Kot (D-two Chr-y, m.p. 02025).

23 C. Chlebowski, *Reportaż z tamtych dni...*, s. 238.

24 T. Buliński, *74 pp AK...*, s. 20-22 i 30-33.

25 M. Tarchalski, *Krótki...*, s. 3-5.

26 M. Tarchalska-Dziurła, *Z listu do autora*.

27 J. Lis, W. Kapczyński, J. Niedbał, *Kryptonimy...*, część II s. 75.

28. Pierwszy Krzyż *Walecznych* – za udział w wojnie polsko-bolszewickiej; drugi Krzyż *Walecznych* 11.XI.1943 r. ... *za wyróżnienie w akcjach bojowych na terenie Okręgu Radomskiego*; trzeci Krzyż *Walecznych* 1 stycznia 1945 r. ... *za wyróżnienie w walkach na terenie obwodu Włoszczowa*; Order *Virtuti Militari* 1 stycznia 1945 r. ... *za wybitne męstwo w akcjach bojowych Armii Krajowej i całokształt działalności bojowej w okresie konspiracji*. (Na podstawie: Zaświadczenia weryfikacyjnego wydanego przez Polish Home Army Ex-Servicemen Association w Londynie 27 marca 1964 roku). Krzyż *Armii Krajowej* przez MON w Londynie 1 sierpnia 1968 r.; Medalami *Wojska* przez MON w Londynie 15 sierpnia 1948 r. – Legitymacja Nr 18230; Srebrnym Krzyżem *Zasługi z Mieczami* przez MON w Warszawie 3 maja 1965 r. – Zaświadczenie Nr DK-3319/W. Pani Tarchalska podaje, że tak odznaczenia jak i kopie

nych, Krzyżem Armii Krajowej, czterokrotnie Medalem Wojska i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

W styczniu 1945 roku, jak już wcześniej wspomniałem, został rozpoznany w Dąbrowie Zielonej koło Częstochowy przez żołnierza AL i wskazany stacjonującemu tam oddziałowi NKWD. Rosjanie mieli zamiar go natychmiast rozstrzelać. Protesty mieszkańców wioski spowodowały, że został uwięziony w pomieszczeniach majątku, następnie pozornie zwolniony i z obstawą (dla bezpieczeństwa jego, jego żony i córki) odprowadzony do Częstochowy, gdzie ta sama obstawa AL oddała go ponownie w ręce NKWD. Po krótkim pobycie w Częstochowie i w Bytomiu, wywieziony został w głąb Związku Radzieckiego. Do kraju wrócił dopiero 30 października 1947 roku²⁹.

Po wojnie, organizację „Marcin” oskarżano o wykonanie wielu wyroków na funkcjonariuszach UB, MO i aktywistach partyjnych³⁰. Oskarżenia te były oczywiście bezzasadne, gdyż organizacja „Marcin” dowodzona przez Mieczysława Tarchalskiego po zakończeniu wojny już nie istniała.

Masowe aresztowania żołnierzy wszystkich ugrupowań niepodległościowych, na tym terenie, dokonane wiosną 1945 roku, kończyły się w większości zwolnieniami, po przeprowadzeniu przez funkcjonariuszy UB krótkiego, ale najczęściej bardzo brutalnego śledztwa. Przypisuje się ogromny wpływ na te zwolnienia doktorowi Kamińskiemu, Żydowi z pochodzenia, w czasie wojny lekarzowi ugrupowań niepodległościowych, będącemu w ewidencji NSZ³¹.

Informator... podaje, że na tym terenie obok organizacji „Marcin” działalność po wojnie prowadziło jeszcze osiem organizacji poakowskich. Za wyjątkiem dwóch³², wszystkie one wywodziły się z I Batalionu 74 pp. AK. Wzmianki o nich zamieszczone zostały we *Włoszczowskich Zeszytach Historycznych*³³. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że obarczanie członków organizacji „Marcin” śmiercią Stanisława Lubonia, członka PPR, funkcjonariusza KP MO we Włoszczowie, nie miało najmniejszych podstaw, gdyż zginął on w zupełnie innych okolicznościach³⁴. Także nie *...grupa Marcina...* zastrzeliła Ignacego Wiewióra i nie *...poległ w zbrojnym starciu z grupą DSP „Marcina” Józef Odrobiński, były członek KPP a następnie PPR*³⁵.

14 maja 1948 roku, już po powrocie z zesłania, Zarząd Powiatowy Związku Uczestników Walki Zbrojnej w Częstochowie, przeprowadził weryfikację stopnia nadanego kpt. inż. Mieczysławowi Tarchalskiemu w dniu 25 stycznia 1945 roku i nadał mu stopień majora³⁶.

W dniu 5 maja 1950 roku, a więc po dwóch latach od powrotu z zesłania, będąc nadleśniczym Nadleśnictwa Tabórz w woj. olsztyńskim, inż. Mieczysław Tarchalski

legitymacji, złożone zostały w Izbie Pamięci szczecińskiej szkoły, której nadano imię Mieczysława Tarchalskiego. Odznaczenia i dokumenty zostały skradzione. Policja nie była w stanie znaleźć winnego!

29 W „Punkcie Przyjęcia” w Białej Podlaskiej Mieczysław Tarchalski otrzymał Zaświadczenie nr 051932, wydane przez Państwowy Urząd Repatriacyjny Ministerstwa Administracji Publicznej Rzeczypospolitej Polskiej, w którym stwierdzono, że Mieczysław Tarchalski *...przybył do Polski z terytorium ZSSR dnia 30.X.1947 r. i zarejestrował się...* (za: W. Gałuszko, *Komendant „Marcin”*, wyd. powielaczowe, b.m.w, s. 25).

30 S. Skwarek, *Na wysuniętych posterunkach*. Warszawa 1977, s. 175.

31 Janina Kuś-Kudłata, Z listu do autora.

32 „Ponury” (*Informator*, s. 40); „Grom” (*Informator*, s. 30).

33 Z. Szymczyk, *Opozycja Ziemi Włoszczowskiej lat 1945-1956*. WZH R. 2: 1997 nr 4, s. 133-161.

34 S. Skwarek, *Na wysuniętych...*, (skonfrontuj strony 174 i 488).

35 Tamże.

36 Kserokopia zaświadczenia w zbiorach autora.

został ponownie aresztowany. Tym razem aresztowania dokonali funkcjonariusze ołsztyńskiego UB. Po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa w PUBP w Ostródzie, inż. Tarchalski przewieziony został do WUBP w Olsztynie i osadzony w pojedynce. Już tej samej nocy został z piwnicy ubowskiego aresztu doprowadzony do obszernego hallu na pierwszym piętrze, gdzie nastąpiło pierwsze przesłuchanie w obecności szefa WUBP płk. Franciszka Szlachcica. Kilka dni później, 9 maja 1950 roku, inż. Tarchalski został przekazany do Kielc. Brutalne śledztwo rozpoczęto w PUBP we Włoszczowie, dokąd z Kielc go przetransportowano. Wieść o tym, że w piwnicach włoszczowskiego UB trzymany jest legendarny „Marcin”, rozeszła się po mieście lotem błyskawicy. Pomimo to, że był to rok 1950 i służby terroru były już dostatecznie silne, przestraszano się mieszkańców Włoszczowy i „Marcina” potajemnie z powrotem przetransportowano do Kielc³⁷.

O co go oskarżono? Komunistyczny wymiar sprawiedliwości oskarżył tego bohatera czasu wojny o to, że... *idąc na rękę władzy okupacyjnej*... dopuścił się przestępstw określonych w dekreście ...*o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy oraz zdrajców narodu polskiego*³⁸. Zresztą nie jego pierwszego o to oskarżono. Wcześniej oskarżono i skazano z tego haniebnego dla patriotów polskich dekretu wielu wybitnych Polaków, a wśród nich: płk. Tumidajskiego³⁹, ppłk. Krzyżanowskiego⁴⁰ i gen. Fieldorfa⁴¹.

Akt oskarżenia, w wyniku przeprowadzonego niezwykle brutalnego śledztwa przez funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Włoszczowie i Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach, zarzucił inż. Mieczysławowi Tarchalskiemu dokonanie w czasie wojny ośmiu przestępstw⁴². Dotyczyły one w zasadzie czterech grup: rozstrzeliwania żołnierzy AK za lewicowe poglądy; prześladowania i mordowania Polaków narodowości żydowskiej; zwalczania partyzantki sowieckiej i zwalczania organizacji lewicowych. Tak spreparowany akt oskarżenia przesłany został do Sądu Wojewódzkiego w Kielcach⁴³.

W dniu 10 października 1951 roku rozpoczęła się, przy wypełnionej funkcjonariuszami UB sali sądowej, rozprawa przeciwko Mieczysławowi Tarchalskiemu. Przewodniczył jej sędzia SW Stanisław Jabłoński. Oskarżał prokurator Mikołaj Górski, który powołał kilkunastu świadków oskarżenia, mających potwierdzić powyższe zarzuty.

Wśród ośmiu oskarżeń, które w treści zawsze posiadały zwrot: [...] *idąc na rękę władzy państwa niemieckiego*... znalazło się także tak absurdalne:

W dniu 6 września 1943 r. w lesie marianowskim, gm. Secemin, pow. włoszczowskiego, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego [Tarchalski] wziął udział w zastrzeleniu 8-miu członków AK, jemu podległych o nieustalonych imionach i nazwiskach, ze względu na ich przekonania polityczne.

Pragnę zwrócić uwagę czytelnika na paradoks: akt oskarżenia oskarża Mieczysława Tarchalskiego „Marcina” o wydarzenie, które rzeczywiście miało miejsce, jednak nie 6 września lecz kilka dni wstecz – 26 sierpnia 1943 roku i dokonane zostało nie przez oddziały podległe „Marcinowi”, lecz przez żandarmerię niemiecką. Zachodzi więc pytanie dlaczego w tak ohydny sposób spreparowano akt oskarżenia? Są dwie odpowie-

37 Na podstawie relacji p. Marii Tarchalskiej-Dziurli.

38 Dziennik Ustaw z 1944 roku, nr 69 poz. 377.

39 Płk Kazimierz Tumidajski „Marcin” – dowódca Okręgu Lubelskiego AK.

40 Ppłk. Aleksander Krzyżanowski „Wilk” – dowódca Okręgu Wileńskiego AK.

41 Gen. August Emil Fieldorf „Nil” – szef Kedywu KG AK.

42 Akta Sądu Wojewódzkiego w Kielcach. Sygn. akt: III K. 95/51.

43 Tamże.

dzi: pierwsza – starano się odwrócić uwagę społeczeństwa od wydarzeń z 26 sierpnia 1943 roku, wydarzeń, które zainspirowane zostały przez komunistów Konieczna, których spis żołnierzy AK znalazł się w rękach niemieckich. Druga – kielecki sąd ślepo wykonywał polecenie władz politycznych! Strona prawna nie miała w tym procesie żadnego znaczenia.

Za to nie popełnione przestępstwo oraz za siedem innych, podobnych w treści, Mieczysław Tarchalski skazany został przez Sąd Wojewódzki w Kielcach na karę 10 lat pozbawienia wolności z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 5.

Jak wynika z podanego wyżej oskarżenia, sąd unikał podania nazwisk rozstrzelanych członków AK. Zadziwiające jest dlaczego to robił? Przecież nazwiska osób rozstrzelanych były powszechnie znane! Żeby odpowiedzieć na to i na wiele innych pytań z tą sprawą związanych, muszę się cofnąć o kilka lat wstecz.

Agresja niemiecka a następnie sowiecka na Polskę spowodowały, że każdy rozsądnie myślący i czujący Polak, niezależnie od swoich przekonań politycznych, nie mógł traktować inaczej Niemców i Rosjan, jak agresorów, jak wrogów. Polscy komuniści jeszcze nie zdążyli ochłonąć z szoku jakiego doznali po rozwiązaniu KPP (1938), gdy doznali kolejnego po napaści ZSRR na Polskę. Toteż twierdzenie niektórych historyków, że komuniści walkę z Niemcami rozpoczęli *...od samego początku*, jest po prostu kłamstwem. Dopiero uderzenie Niemiec na ZSRR (1941) spowodowało pewną aktywność tych ugrupowań i aktywność ta zwiększała się w miarę upływu czasu. Wielkość sił zbrojnych ugrupowań lewicowych, rodzaj przeprowadzonych akcji zbrojnych przeciwko Niemcom i nie tylko Niemcom, zostały przez ostatnie dziesięć lat zweryfikowane i w wielu publikacjach prezentowane, natomiast przez cały okres PRL-u, a także jeszcze i dzisiaj, skrupulatnie ukrywa się przed społeczeństwem, że jednym z celów polskiej lewicy było zwalczanie wszystkich ugrupowań niepodległościowych. Aktywiści komunistyczni nie ukrywali, że jeżeli istnieje możliwość likwidowania tych ugrupowań rękoma niemieckimi, to przeszkadzać Niemcom w tym nie należy. Przykładów są dziesiątki. Bolesne jest jednak to, że niektóre oddziały lewicowe, widząc swoją przewagę liczebną nad ugrupowaniami wiernymi polskiemu rządowi na obczyźnie, wykonując rozkaz szefa Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego Ponoma-renki⁴⁴, same rozpoczynały walkę. Przykładem może być walka stoczona przez „Cienią” z oddziałem 15 pp. AK, w której *...zginęło coś ich około 60-ciu. Nam dostała się broń i wszelki sprzęt wojenny*⁴⁵. Tak relacjonował swoim przełożonym, ten potworny mord, dowódca oddziału AL. Podobny incydent miał miejsce także w Koniecznie. Miejscowy oddział AL „Garbatego” zaatakował przejeżdżający przez Konieczno oddział AK. Rannych zostało trzech partyzantów⁴⁶. W podobny sposób poniósł śmierć w rejonie Rządca por. „Murzyn”⁴⁷. To, niestety, nie jedyne przypadki w Polsce.

Udokumentowane też zostało, że okres pełnej współpracy Niemców z Rosjanami (1939-1941), wykorzystywany był nawet do wspólnych narad funkcjonariuszy sowiec-

44 Rozkaz ten brzmiał: *Ścisłe tajne! Wcześniejsze ujawnianie karalne. Rozkaz bojowy. Do Komendantów i komisarzy... 30 listopada 1943. 15.00. W dniu 1 grudnia 1943 r. ogłosić punktualnie o godz. 7 rano, by we wszystkich zajętych punktach rejonów przystąpić do osobistego rozbrajania wszystkich polskich legionistów, (partyzantów ugrupowań niepodległościowych) odebraną broń i dokumenty zarejestrować [...] w razie oporu w czasie rozbrajania ze strony legionistów rozstrzeliwać na miejscu...* (za: Jackiem Wilamowskim).

45 *Tajne Oblicze GL-AL, PPR dokumenty...*, Warszawa 1997, t. 2, s. 145, dokument nr 65.

46 W. Kapczyński, J. Lis, J. Niedbał, *Kryptonimy...*, część II, s. 9.

47 W. Żbik-Kołaciński, *Między młotem a swastyką*. Warszawa 1991, s. 95.

kiego NKWD i niemieckiego gestapo⁴⁸ na temat sposobów zwalczania ugrupowań niepodległościowych. Po za tym, ten okres owocnej współpracy Rosjanie wykorzystali jak tylko mogli najlepiej. Pomimo to, że KPP była zdelegalizowana, rezydenci NKWD na terenach administrowanych przez Niemców, mając nieskrępowaną możliwość poruszania się, docierali do działaczy komunistycznych zlecając im różne zadania, w tym także sporządzanie list członków wojskowych organizacji niepodległościowych na ich terenie⁴⁹. W tym działaniu nie byli też bezczynni Niemcy. Po agresji na Polskę w ręce niemieckiej administracji dostały się wykazy komunistów, sporządzone przez polską administrację przedwojenną. Członkowie bylej KPP wzywani byli do Arbeitsamtu i tam przedstawiano im stanowisko niemieckie *...Niemcy są w przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, wspólnie walczą o zlikwidowanie kapitalizmu anglosaskiego, przede wszystkim z dalszym planem likwidacji kapitalizmu międzynarodowego, ponieważ zebrani są przedstawicielami walki z ustrojem kapitalistycznym, 3-cia Rzesza i Führer cełując to, wyciągają do zebranych przyjacielską dłoń, celem dalszej wspólnej walki...*⁵⁰. W wielu przypadkach ta wyciągnięta dłoń nie była odrzucana⁵¹. W taki więc to i inny sposób, wiadomości posiadane przez lokalnych działaczy lewicowych, trafiwały w ręce Niemców. Czy tak też było w Koniecznie? Wiele osób twierdzi, że jedyną żywą osobą po wojnie, ze strony ugrupowań niepodległościowych, która znała całą prawdę, był w Koniecznie podoficer AK Stefan Gajdzik, bowiem drugi, Stanisław Piątek zginął w Mauthausen, a trzeci Jan Jach w Gross-Rosen. W czasie tragicznego ranka Gajdzik i Piątek zdołali się skutecznie ukryć przed Niemcami i ocaleli. Po zakończeniu wojny Gajdzik zmuszony był się ukrywać. Wiedział, że gdy tylko dopadną go komuniści z Konieczna – zginie. Nie mylił się. Został brutalnie zamordowany przez włoszczo-wskich funkcjonariuszy UB, wywodzących się w większości z Konieczna i wiosek sąsiednich⁵². Jaki przebieg miały wydarzenia o które oskarżono w punkcie I komendanta „Marcina”?

Nocą 26 sierpnia 1943 roku żandarmeria niemiecka otoczyła wieś Konieczno w powiecie włoszczo-wskim. Rankiem zgoniono wszystkich mężczyzn w okolicę dworu i odczytano z listy nazwiska członków AK z Konieczna⁵³. Byli to⁵⁴:

1. Antoni Łowicki
2. Józef Łowicki
3. Stanisław Łowicki
4. Władysław Ożarowski
5. Franciszek Urbański
6. Stanisław Suliga
7. Stanisław Piątek

48 Z. Szpakowski, *Gazeta Polska*, 2000, nr 15 (352).

49 *Wojna domowa czy nowa okupacja?* Wrocław 1998, s. 89.

50 *Tajne oblicze GL-AL. PPR dokumenty*, t. 1, s. 39, dokument nr 1.

51 Tamże, t. 1, s. 91. Przykładem może być przedwojenny działacz Komunistycznego Związku Młodzieży Wiktor Grolik, który przyjął propozycję gestapo i w czasie wojny pracował dla Niemców.

52 M. Gajdzik, *Przeżycia po zamordowaniu syna*. WZH, R. 1: 1996, nr 1, s. 86-90; *Echo Dnia*, 1998, nr 117 (6643); R. Ślęzak, GW, Rok VI: 1998, nr 7.

53 W. Kapczyński, J. Lis, J. Niedbał, *Kryptonim...*, część I s. 29; A. Jurek, *Konieczno w XIX i XX wieku*. WZH R. 1: 1996, nr 1, s. 32.

54 Należy przypuszczać, że lista ta została sporządzona dużo wcześniej, gdyż znajdowało się na niej nazwisko ppor. Franciszka Urbańskiego, który już w 1942 roku został aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego, a brak było nazwiska Jana Jacha, który wcześniej był w BCh, a w chwili tych wydarzeń był członkiem AK. Jan Jach, podobnie jak Urbański i Piątek został też aresztowany (26.12.1943) i zginął w obozie Gross-Rosen.

8. Stefan Gajdzik.

Mieszkańcy Konieczna wyjaśnili Niemcom, że Franciszek Urbański aresztowany został już w roku ubiegłym, a o nieobecnych Piątku i Gajdziku nic nie wiedzą. Niemcy nie przyjęli tego do wiadomości i rozpoczęli przeszukiwanie zabudowań. W wyniku tych przeszukiwań oraz zacieśniania pierścienia otaczającego wioskę, znaleziono jeszcze ukrytych 9 mężczyzn, z których trzech od razu zastrzelono, a pozostałych sześciu dołączono do akowców, wywieziono pod Oknę w powiecie jędrzejewskim i tam rozstrzelono.

W tym czasie w Obwodzie Włoszczowskim AK wszystkie placówki już istniały, a „Marcin” był w okresie organizowania oddziału leśnego w lasach kurzelowskich. Oddział ten posiadał ewidencyjnie dopiero 30 osób, z czego 4 osoby już poległy w walce z Niemcami. Na terenie powiatu włoszczowskiego poruszał się także „Zbik” – Władysław Kołaciński, który usiłował zorganizować oddział leśny NSZ. „Garbaty”⁵⁵, po incydencie z „Tadkiem Białym” – dowódcą oddziału GL z Krakowskiego, zbiegł z powiatu włoszczowskiego i gdzieś się ukrywał⁵⁶.

55 „Garbaty” – Stanisław Ignacy Olczyk, jako „spalony” w Warszawie komunista, przerzucony został w 1942 roku na Kielecczynę, gdzie w Halinowie koło Radomia polecono mu zorganizować oddział partyzancki GL. Olczyk występując pod pseudonimem „Garbaty”, taki, 27-osobowy oddział zorganizował, nadając mu imię Bartosza Głowackiego. (S. Skwarek, *Do końca wierni*, s. 71). Oddział ten składał się z 3 Polaków i 24 Żydów. (*Tajne oblicze...*, t. 2, s. 161) W grudniu 1942 roku, oddział został rozbity przez Niemców na terenie nadleśnictwa Kutery w lasach starachowickich, gdzie... „poległo 20 gwardzistów, kilku zdołało uciec”. (J. Ślaski, *Polska walcząca*, s. 657). Ranny tam też został „Garbaty”, którego na leczenie przetransportowano do rodzinnego Konieczna w powiecie włoszczowskim. Zanim doszło do rozbitcia oddziału, „Garbaty” wykonał kilka akcji przeciwko Niemcom i policji granatowej. (S. Skwarek, *Do końca wierni*, s. 76). Akcje przeciwko policji granatowej realizował na wzór niemiecki, zganiając rodziny policjantów z małymi dziećmi pod posterunek i w ten sposób wymuszał ich poddanie się. (*Tajne oblicze...*, t. 2, s. 158, dokument nr 70). Skwarek do jednej z brawurowych akcji „Garbatego” zalicza także „zdobycie” broni z leśnego magazynu AK (!) (S. Skwarek, *Do końca wierni*, s. 76). W 1943 roku po wyzdrowieniu, „Garbaty” zorganizował oddział na terenie powiatu włoszczowskiego. Działalność oddziału ograniczała się głównie do rabunków. (M. Tarchalski, *Na ścieżkach małej wojny*, s. 106; W. „Zbik” – Kołaciński, *Między młotem a swastyką*, s. 102-103). Ta działalność „Garbatego” była negatywnie oceniana także przez „Komitet Dzielnicowy PPR”. „Garbaty” obiecywał poprawę i grabił nadal. Samowola „Garbatego” była najprawdopodobniej przyczyną tego, że o pomoc lokalni komuniści poprosili silny oddział AL z sąsiedniego województwa. Na teren powiatu włoszczowskiego wkroczył „Biały Tadek” – Tadeusz Grochał, z krakowskiego Okręgu GL, który „Garbatego” pojmał z zamiarem rozstrzelania, a jego żołnierzy wcielił do swojego oddziału. „Garbaty” zdołał zbiec. Śmierci nie uniknął „Felek” – Marian Głąb, przysłany z częstochowskiego okręgu PPR do rozstrzygnięcia sporu pomiędzy „Garbatym” a „Białym Tadkiem”. (S. Skwarek, *Ziemia niepokonana*, Warszawa 1970, s. 270). Po tym incydencie „Garbaty” pojawił się na terenie powiatu włoszczowskiego dopiero późną jesienią 1943 roku. Od momentu pojawienia się, przystąpił do organizowania nowego oddziału. W grudniu 1943 roku wysłał przez łącznika meldunek do Obwodu Nr III GL, który tak został zarejestrowany w DG AL: „...Łącznik z Włoszczowy doniósł, że Garbaty nawiązał kontakty z AK, którzy zgłaszają się do przystąpienia do – GL. Przed tym wykonają wyrok na swych dowódcach i kierownikach politycznych” (*Tajne oblicze...*, t. 2, s. 96, dokument nr 30). Wśród wielu powojennych publikacji, oddziałowi „Garbatego” przypisywano dominującą rolę na tym terenie, łącznie z wyzwoleniem Włoszczowy. (S. Skwarek, *Na wysuniętych posterunkach*, s. 50). Prawda jest jednak nieco inna. Raport DG AL z kwietnia 1944 roku tak określa te siły: „...1 drużyna w ok. p. (owiatu) W. (łoszczowa) pod d-ctwem ppor. Garbatego. Stan 11 żoł. (nierzy) 1 rkm” (*Tajne oblicze...*, t. 1, s. 81, dokument nr 18). Po wojnie Stanisław Olczyk mianowany na stopień majora, pracował w instytucjach terroru. W 1951 roku, będąc świadkiem oskarżenia w procesie „Marcina” – inż. Mieczysława Tarchalskiego, któremu zarzucano, że idąc na rękę władzy okupacyjnej „...niemieckiej) zwalczał ugrupowania lewicowe”, Olczyk tym oskarżeniem zaprzeczył zeznając, że „...Mieczysław Tarchalski miał pozytywny stosunek do Gwardii Ludowej i Armii Ludowej jak i żołnierzy sowieckich”. (W. Gałuszko, *Komendant „Marcin”*. Wyd. powielaczowe). W latach pięćdziesiątych zastrzelili dwóch oficerów sowieckich w porachunkach prywatnych, a następnie zbiegł do Francji (za: Zbigniewem Minchem).

56 L. Zebrowski twierdzi, że ukrywał się we wsi Skociszewy. Patrz: *Tajne oblicze...*, t. 1, s. 224.

„Marcin” w odwet za Konieczno i licząc na zdobycie tak potrzebnej oddziałowi broni, przekroczył w dniu 4 września 1943 roku z częścią swojego oddziału⁵⁷ granicę GG w rejonie Ogrodzieńca i stoczył tam walkę z niemiecką strażą graniczną. Po tej znanej, ale nieudanej akcji, zmierzając w kierunku lasów kurzelowskich, został zmuszony do podjęcia w dniu 5 września 1943 roku kolejnej walki z żandarmerią w rejonie Młyna Pałęgów. Oddział „Marcina” znajdował się więc 6 września rano kilkadziesiąt kilometrów od swojej bazy i od Konieczna.

6 września 1943 roku jak orzekł sąd, lub 7 września 1943 roku, jak podaje w swojej pracy magisterskiej Antoni Jurek⁵⁸ *...do wsi przybyła grupa AK pod dowództwem Przemysława Szycy⁵⁹ ps. „Ludwik” [...] Zastępcą jego był Mieczysław Szatkowski⁶⁰ ps. „Orzeł”. Zaraz po przybyciu (było to wcześniej rano) rozstrzelali Wincentego Rydzika [...] Następnie dokonali aresztowania kilku członków PPR i GL. Byli to:*

1. Dziejic Józef, lat 25.
2. Kobyłka Edward, lat 21, ps. „Śmiały”.
3. Kobyłka Franciszek, lat 36, ps. „Orzeł”.
4. Rydzik Stefan, lat 33, ps. „Głuchy”.
5. Tatar Franciszek, lat 53.

Zostali oni powiązani i doprowadzeni do wsi Marchocice. Tam połamano im nogi i ręce, zakneblowano usta i żywych zakopano w lesie”⁶¹.

Muszę w tym miejscu wyraźnie stwierdzić, że jeżeli nawet „Orzeł” otrzymał wiadomość, że lista członków AK będąca w posiadaniu żandarmerii niemieckiej, sporządzona była przez komunistów Konieczna, nie upoważniało go to do samowoli, do wykonywania wyroków śmierci. Ewentualny wyrok mógł być wydany przez sądownictwo Podziemnego Państwa Polskiego. Ukrywana przez pół wieku prawda, wymordowanie przez UB świadków tego tragicznego dla obydwu opcji politycznych wydarzenia⁶², nie potrafiło z pamięci ludzkiej wykreślić okropnej prawdy. Prowadzone śledztwo przez Komisję ds. Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Kielcach ujawnia, że *... Według jednej z hipotez jego [Gajdzika] zamordowanie miało związek ze śmiercią kilku osób, rozstrzelanych w 1943 r. przez gestapo w lesie pod Oksą. „Wichura” [Gajdzik] miał podobno znać nazwiska ludzi, którzy wydali swoich rodaków na pewną śmierć...⁶³.*

Za to inż. Mieczysław Tarchalski ps. „Marcin”, skazany został przez kielecki sąd na karę 10 lat pozbawienia wolności, pomimo że w rozstrzelaniu komunistów Konie-

57 W wyprawie tej najprawdopodobniej nie brał udziału ppor. Leon Szymbiński „Orzeł” i trudna dzisiaj do ustalenia część żołnierzy oddziału. Wymienianie w publikacjach dotyczących akcji w Ogrodzieńcu „Orla” nie musiało być związane z Leonem Szymbińskim lecz Stanisławem Dudzińskim.

58 A. Jurek. *Konieczno...*, WZH T. 1: 1966, nr 1 s. 32 i 33.

59 Zapis nazwiska błędny. Powinno być: Przemysław Schütz.

60 Nazwisko błędnie podane. Powinno być: Leon Szymbiński.

61 S. Skwarek, (*Ziemia niepokonana*, s. 279) podaje, że: *W nocy z 6 na 7 września 1943 roku („Orzeł”) spacyfikował komunistyczną wieś Konieczno, zatrzymując członków PPR i GL: Franciszka Tatara uczestnika Rew. Październikowej b. członka KPP, Stefana Rydzika, Edwarda Kobyłkę, Franciszka Kobyłkę i Józefa Dziejica. Wszyscy oni w lesie marchocickim zostali zakopani żywcem w ziemi. Przytoczyłem ten fragment Skwarka dosłownie, aby zwrócić uwagę czytelnika, że nawet nie wszystkie nazwiska u Jurka i Skwarka są identyczne.*

62 Komisja ds. Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu potwierdziła, że *...śmierć Stefana Gajdzika była wynikiem przestępczej działalności funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Włoszczowie.*

63 P. Więckowski, *Śledztwo po latach*. Echo Dnia, 1998, nr 117 (6643).

czna nie uczestniczył, co przedstawiłem wyżej, ani też nie wydał nikomu rozkazu wykonania wyroku, co udowodnione zostało w czasie przewodu sądowego.

Jak już wspomniałem, prokurator Mikołaj Górski powołał kilkunastu świadków, którzy swoimi zeznaniami mieli potwierdzić jednoznacznie zawarte w akcie oskarżenia zarzuty. Wśród zeznających znaleźli się: Stanisław Olczyk „Garbaty” – dowódca oddziału GL/AL na terenie włoszczowskim; Stanisław Hanysz „Stach” – dowódca oddziału GL/AL na terenie radomszczańskim; Andrzej Adrian „Felek” – płk, komendant Częstochowskiego Obwodu AL.; Tadeusz Grochał „Biały Tadek” dowódca oddziału GL/AL z krakowskiego; Juliusz Kamiński – lekarz, Polak narodowości żydowskiej; Franciszek Koza – prawdopodobnie członek GL; Edmund Mitera „Mundek” – podoficer oddziału „Marcina”.

Aby uzmysłowić czytelnikowi, jak tendencyjnie przebiegała rozprawa sądowa, zmuszony jestem przytoczyć kilka tak istotnych dla sprawy fragmentów zeznań:

Stanisław Olczyk i Stanisław Hanysz zeznali zgodnie, że „Marcin” miał pozytywny stosunek tak do AL, jak i do partyzantki radzieckiej.

Andrzej Adrian zeznał: *...Stawialiśmy powiat włoszczowski za wzór współpracy pomiędzy naszymi oddziałami a oddziałami Armii Krajowej.*

Juliusz Kamiński wręcz oświadczył, że będąc Żydem, żyje tylko dzięki obecnie oskarżonemu o popełnienie zbrodni przeciwko Polakom narodowości żydowskiej, gdyż komendant „Marcin” w rzeczywistości ratował Żydów. Świadek Koza także stwierdził przed sądem, że: *ratując mnie od niechybnej śmierci komendant „Marcin” powiedział do „Orła”: – nikogo nie wolno strzelać, bo każdy ma prawo do życia.*

Druzgocące dla oskarżeń prokuratora Górskiego i kierującego rozprawą sędziego Jabłońskiego było zeznanie doprowadzonego na rozprawę z więzienia Edmunda Miteiry. Na zadane przez sędziego pytanie: *Jakie były rozkazy wydawane podwładnym przez „Marcina” dotyczące GL/AL i partyzantki radzieckiej?* – Mitera odpowiedział: *Bić wspólnie z nimi Niemców!* To zeznanie burzyło całą skrupulatnie przygotowaną rozprawę, na której musiał zapaść wyrok skazujący. Chyba też tylko dlatego sędzia zdecydował się zadać kolejne pytanie: *A kiedy to AK biło wspólnie z Rosjanami Niemców?* Mitera odpowiedział natychmiast, pomimo że już po pierwszych jego słowach sędzia starał się odebrać mu prawo głosu: *A Wilno, a Lwów, a Lublin i Lubelszczyzna! Na sali sądowej nastąpiła wielka konsternacja*⁶⁴.

Jedynym zeznaniem obciążającym Mieczysława Tarchalskiego było zeznanie Tadeusza Grochała⁶⁵. Zeznał on, że w czasie walki pod Karczowicami widział „Marcina” na białym koniu. Mieszkańcy wsi twierdzą dzisiaj, że Grochał był wtedy tak pijany, że nie tylko białego konia mógł widzieć, ale nawet białe myszki.

Za każde z pozostałych siedmiu zarzucanych Mieczysławowi Tarchalskiemu czynów, sąd wymierzył mu po 10 lat więzienia, czyli razem 80 lat, wydając łączny wy-

64 Relacja p. Marii Tarchalskiej-Dziurli.

65 Tadeusz Grochał „Tadek Biały” – dowódca oddziału partyzanckiego z Krakowskiego Obwodu GL/AL. Działalność swoją prowadził także na terenie powiatów włoszczowskiego, jędrzejowskiego i miechowskiego. Winny morderstwa popełnionego na Marianie Głąbie „Felku” z częstochowskiego okręgu PPR, za co nie poniósł żadnych konsekwencji. Zwalczał ugrupowania niepodległościowe. Dokonywał pospolitych napadów rabunkowych, morderstw politycznych, grabieży magazynów leśnych AK. Jak podaje Zbigniew Białkiewicz (Gazeta Jędrzejowska R.VIII 2000, nr 15 (113) s. 7) *...w PRL doczekał się licznych zaszczytów. Na płycie grobowej na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie wyrzyty jest Krzyż *Virtuti Militari* i widnieje napis: Płk. Tadeusz Grochał, ps. „Tadek Biały”, ur. 17.VIII.1919 zm. 9.VIII.1993. Żołnierz Kampanii Wrześniowej. D-ca Oddziału Partyzanckiego im. Bartosza Głowackiego GL. D-ca I Brygady Partyzanckiej Ziemi Krakowskiej AL. Odznaczony dwoma Krzyżami Grunwaldu III kl., Krzyżem *Virtuti Militari* V kl., Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Walecznych.*

rok 10 lat pozbawienia wolności oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 5.

Od tego wyroku odwołał się skazany Mieczysław Tarchalski do Sądu Najwyższego w Warszawie. Sąd Najwyższy na posiedzeniu w dniach 23 i 27 grudnia 1952 roku, ...uchylił zaskarżony wyrok w części skazującej Mieczysława Tarchalskiego i sprawę w tym zakresie przekazuje temuż Sądowi [Sądowi Wojewódzkiemu w Kielcach] do ponownego rozpoznania, stwierdzając, że chociaż Wyrok Sądu Wojewódzkiego utrzymać się nie da, to jednocześnie podpowiada, że można oskarżonego skazać za to, że postępowaniem swym godził się na tępienie osób, mających lewicowe przekonania polityczne⁶⁶.

Sąd Wojewódzki w Kielcach pod przewodnictwem sędziego SW Zbigniewa Neumana skorzystał z tej rady i wydał w dniu 29 maja 1953 roku wyrok, wyrok także skazujący, o zaledwie nieco zmienionej kwalifikacji prawnej. W wyroku tym czytamy: *Uznaje się oskarżonego Mieczysława Tarchalskiego za winnego przestępstwa z art. 2 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r., popełnionego w ten sposób, że latem i jesienią 1943 roku na terenie powiatu włoszczowskiego, jako komendant oddziału dywersyjnego AK, idąc na rękę okupacyjnej władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę Państwa Polskiego oraz wolnościowych organizacji lewicowych przez to, że przekazywał rozkazy dowództwa AK nakazujące zwalczanie wolnościowych organizacji lewicowych, a następnie tolerował dokonywane przez podległe mu kompanie zabójstwa na członkach tychże organizacji, w wyniku czego*⁶⁷:

a) w dniu 6 września 1943 r. w lesie marianowskim, gm. Secemin, pow. włoszczowskiego zostało zastrzelonych przez podległy oskarżonemu oddział pod dowództwem ps. „Ludwika” i ps. „Orła” ośmiu obywateli polskich z okolic Konieczna, a szereg innych pobitych i torturowanych, ze względu na ich przekonania polityczne i przynależność do AL,

b) w dniu 10 i 11 września 1943 r. w lesie kurzelowskim zostało z tych samych powodów zastrzelonych ośmiu obywateli polskich w tym Józefa Szczerba, Franciszek Kulawiak i Morawski, a szereg innych pobitych i torturowanych,

c) w dniu 28 października 1943 r. w Karczowicach, gm. Kozłów, pow. Miechowskiego, w czasie dokonanej przez podległe oskarżonemu kompanie AK zasadzki na oddział Gwardii Ludowej pod dowództwem ps. „Tadka Białego” zastrzelonych zostało dwunastu członków tego oddziału, a nadto jeden członek tego oddziału na terenie Żabiańca, gm. Mstyczów, pow. jędrzejowskiego.

Wydarzenie oznaczone literą a, omówiłem obszernie wcześniej. Jest rzeczą znamienne, że ferując drugi wyrok, sąd nie zmienił nawet ilości osób z pierwszego wyroku z ośmiu na pięć, zmieniając jedynie w opisie, że nie chodziło o żołnierzy AK lecz GL.

Wydarzenie oznaczone literą b, nieco odmiennie niż sąd, przedstawia Stefan Skwarek⁶⁸. Podaje on, że 10 września 1943 roku grupa „Orła” zlikwidowała we wsi Starczyny 7 ludzi, w tym Morawskiego, Kulawiaka i 5 członków Bojowej Organizacji Żydowskiej⁶⁹.

66 Akta Sądu Najwyższego, sygn. akt: II. K. 270 /52.

67 Akta Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, sygn. akt: III.K. 15/53.

68 S. Skwarek, *Ziemia...*, s. 279.

69 Nazwa prawidłowa: Żydowska Organizacja Bojowa. Powstała w 1942 roku. 18 stycznia 1943 roku wzięła czynny udział w walkach w getcie warszawskim. Luźne grupy ŻOB po wydostaniu się z getta szukały schronienia w lasach. Jeżeli chroniąc się nie trafiły na żaden oddział zbrojny, który by je przyjął pod swoje skrzydła, bardzo często aby przeżyć, zajmowały się pospolitymi rabunkami.

Odmienne też niż sąd podaje, że wymienione z nazwiska osoby, nie były członkami grupy „Garbatego”. Stanisław Olczyk w czasie przewodu sądowego ani nie zaprzeczał, ani też nie potwierdzał powyższego. Ile w Starzynach zginęło osób, dzisiaj już trudno ustalić. Jest jednak mało prawdopodobne, aby zastrzelone osoby należały do oddziału „Garbatego” lub też do Bojowej Organizacji Żydowskiej. Bardziej prawdopodobna jest wersja, że była to jedna z wielu grup rabunkowych, nie związana z żadną opcją polityczną.

Wydarzenie oznaczone literą c, wymaga nieco szerszego omówienia.

W 1943 roku, na terenie powiatu włoszczowskiego, powstał pierwszy oddział zbrojny GL. Organizatorem i dowódcą jego został przedwojenny podoficer WP Stanisław Olczyk, posługujący się pseudonimem „Garbaty”⁷⁰. Działalność oddziału ograniczała się głównie do pospolitych rabunków⁷¹. „Garbaty” napadał na dwory i bogatsze gospodarstwa, których właściciele lub administratorzy najczęściej związani byli z AK lub NSZ. Chociaż grupy rabunkowe, rozkazem KG AK⁷² miały być bezwzględnie tępione, a winni przestępstw skazywani na karę śmierci, „Marcin” wiedząc, że „Garbaty” jest powiązany z organizacją PPR w Koniecznie, nie ścigał go⁷³, lecz interweniował. Czy ta interwencja była ze strony „Marcina” bezpośrednia (w Koniecznie) czy też pośrednia (poprzez Częstochowę) dzisiaj już trudno ustalić. Wiadomo natomiast, że „Garbaty” był wzywany do lokalnego kierownictwa PPR, gdzie ostro zwracano mu uwagę na niewłaściwość postępowania. „Garbaty” prawdopodobnie obiecywał poprawę i ...grabił nadal. Wówczas na teren powiatu włoszczowskiego wkroczył ze swoim oddziałem dowódca krakowskiego oddziału GL – Tadeusz Grochał ps. „Tadek Biały”, który „Garbatego” pojmał z zamiarem rozstrzelania, zarekwirował broń oddziału „Garbatego”, a jego ludzi wcielił do swojego oddziału⁷⁴. „Garbaty” zdołał Grochałowi zbiec, ale obawa przed nim spowodowała, że pojawił się ponownie na terenie powiatu włoszczowskiego dopiero we wrześniu 1943 roku⁷⁵. Działalność jesienną rozpoczął niechlubnie. W czasie jednego z rabunków zamordował Linowskiego z Radkowa w powiecie włoszczowskim, tłumacząc ...*że to burżuj i AK-owiec*⁷⁶.

Oddział Grochała od czerwca 1943 roku pozostał na stałe na terenie powiatów włoszczowskiego i jędrzejowskiego. Siedzibą jego oddziału stały się lasy w rejonie Łanów Wielkich, na pograniczu powiatów: miechowskiego, jędrzejowskiego i włoszczowskiego. O działalności oddziału „Tadka Białego” przeciwko okupantowi niemieckiemu wiemy bardzo niewiele. Niektóre z akcji przeprowadzonych przez ten oddział, doczekały się dzisiaj krytycznej oceny. Bowiem za głośną akcję na posterunek żandarmerii w Żarnowcu drogo zapłaciło społeczeństwo Sędziszowa i okolicznych wiosek. Unika tego tematu także A. Ropelewski⁷⁷ pomimo to, że siedzibą oddziału „Tadka

70 S. Skwarek, *Do końca wierni...*, s. 71.

71 M. Tarchalski, *Na ścieżkach małej wojny*, 1994, s. 106; W. „Żbik”-Kołaciński, *Między młotem a swastyką*, s. 102-103; J. Jaxa-Maderski, *Na dwa fronty*, Lublin 1995, s. 77.

72 Rozkaz Komendy Głównej Armii Krajowej Nr 116 z dnia 15 września 1943 roku, dotyczący bandytyzmu i sposobów jego zwalczania.

73 Tamże. Już późną jesienią 1943 roku „Żbik” rozpoczął ściganie „Garbatego”.

74 *Tajne oblicze...*, t.1, s. 219. Dokument nr 95. W dokumencie tym znajduje się zapis: „...Tego dnia (2.VII.1943) został aresztowany „Garbaty” i przyprowadzony do sztabu grupy „Młot” („Tadka Białego”) gdzie znajdował się także Komitet Terenowy PPR” (z Konieczna).

75 Patrz: Z. Szymczyk, *Dąb*. WZH T. 9: 2000, s. 329-354.

76 W. „Żbik”-Kołaciński, *Między...*, s. 95.

77 A. Ropelewski, *W Jędrzejowskim Obwodzie AK*.

Białego” były lasy jędrzejowskie⁷⁸. Niektóre rzekome akcje przeprowadzone przez jego oddział przeciwko Niemcom, zostały przez ostatnie dziesięć lat zweryfikowane. Dzisiaj już wiadomo z całą pewnością, że akcja przeprowadzona na stację kolejową w Sędziszowie nie była jego dziełem⁷⁹. Nie było też dziełem jego oddziału szereg innych akcji przeciwko Niemcom.

Zbigniew Białkiewicz wręcz twierdzi, że oddziałem tym nie dowodził „Tadek Biały”, lecz rezydent NKWD⁸⁰. To by wyjaśniało, dlaczego 24-letni wówczas Grochał nie poniósł żadnych konsekwencji, za zastrzelenie *okręgowca PPR z Częstochowy – Mariana Gołąba „Felka”*⁸¹.

Jakie ideały przyświecały żołnierzom jego oddziału najlepiej obrazuje ich zawołanie: naszym celem jest tępienie *sikorszczaków*⁸². Tę zasadę wprowadzali w czyn na każdym kroku i realizowali ją skutecznie. Przykładem nieudanego wymordowania żołnierzy NSZ stał się Rząbiec w pow. włoszczowskim⁸³. Oddział napadał też na magazyny broni AK, mordując bez skrępowania ich osłonę. Podobnie, jak wcześniej oddział „Garbatego”, grabił majątki, bogatsze gospodarstwa, młyny – często bijąc a nawet mordując ich właścicieli. Prowadził akcje nie licząc się z konsekwencjami jakie mogą w ich wyniku ponieść mieszkańcy okolicznych miejscowości. Przykładem może być zastrzelenie bez żadnego powodu przechodzących ulicą w Sędziszowie dwóch starych kolejarzy niemieckich, co wywołało niepotrzebną serię represji na Polakach.

W dniu 28 października 1943 roku Grochał wyprawiał huczne imieniny we wsi Karczowice w gminie Kozłów. Pomimo że pijani gwardziści na czele ze swym dowódcą gonili po wsi dziewczęta i rabowali chłopski dobytek – chłopci milczeli. Dopiero kiedy zaczęli palić w stodółach ogniska, przerażeni mieszkańcy wsi poprosili o ochronę stacjonującego w pobliżu dowódcę 2 kompanii oddziału „Marcina” por. „Piotra” – Tadeusza Kozłowskiego⁸⁴. Por. „Piotr” otoczył pijanych biesiadników, nakazując złożyć im broń. Widząc, że są otoczeni, Grochał rozpoczął ucieczkę ostrzeliwując się. W jego ślady poszli inni gwardziści. Wtedy por. „Piotr” wydał rozkaz zatrzymania uciekających ogniem. Zginęło 12 gwardzistów.

Według innej wersji, różniącej się jedynie drobnymi szczegółami, przedstawionej w przytaczanej już pracy J. Lisa, W. Kapczyńskiego i J. Niedbała, por. „Piotr”, skorzystał z wydanego przez KG AK rozkazu i na prośby właścicieli i administratorów rabowanych dworów i mieszkańców wsi, postanowił bez uzgodnienia ze swoim przełożonym, rozbroić rabusiów. Po ich otoczeniu i wezwaniu do złożenia broni, gwardziści na rozkaz „Tadka Białego” otworzyli ogień zabijając żołnierzy AK: „Zuka”, „Rena” i „Murzyna”. Wtedy por. „Piotr” rozkazał powstrzymać gwardzistów

78 Każdą z przeprowadzonych akcji przez oddział „Tadka Białego” tak przeciwko Niemcom, jak i ugrupowaniom niepodległościowym, A. Ropelewski przed publikacją starał się konsultować z Grochałem. Na wiele pytań nie otrzymał jednak nigdy odpowiedzi.

79 A. Ropelewski „Karaś”, *Oddział partyzancki „Spaleni”*, Gdańsk 1986, s. 34.

80 Z. Białkiewicz, *Bratobójczy mord...*

81 S. Skwarek, *Ziemia...*, s. 270.

82 Tak część komunistycznej partyzantki związanej silnie z Moskwą, nazywała żołnierzy ugrupowań niepodległościowych, wiernych legalnemu rządowi polskiemu na obczyźnie i jego przedstawicielom w kraju.

83 Patrz: Z. Szymczyk, *Dąb...*

84 Nieliczni żołnierze „Marcina” twierdzą, że mieszkańcy Karczowic poprosili o pomoc oddział „Marcina” dowodzony nie przez por. „Piotra”, lecz ppor. „Orla”. Jest mało prawdopodobne aby było to prawdą. Literatura, świadkowie, a przede wszystkim dokumenty sądowe jednoznacznie wskazują, że oddziałem dowodził por. „Piotr”. Nie można natomiast wykluczyć, że w tym oddziale nie znajdował się także ppor. „Orzeł”.

ogniem. W wyniku walki zginęło 12 gwardzistów. „Tadek Biały” zdołał zbiec⁸⁵. Miejsce stoczonej walki Komisja Historyczna Kraków (?) upamiętniła wydarzenie treścią:

W BOHATERSKIEJ WALCE Z BANDAMI NSZ ZGINĘLI ŻOŁNIERZE GRUPY TADKA BIAŁEGO DNIA 29 X 1942 CZEŚĆ ICH PAMIĘCI

Okazuje się, że dla Komisji Historycznej Krakowa mniejsze znaczenie miało to, że nie działo się to 29 października lecz 28 i nie w roku 1942 lecz 1943, i że nie był to oddział NSZ lecz AK (NOW) a przede wszystkim, że nie była to znowu tak bohaterska walka! Rozsądniej byłoby na pewno nie stawiać pomnika. Ale takie to były w tamtych czasach komisje historyczne.

Korzystając z wcześniej zapadającej ciemności, wielu gwardzistów zbiegło z pola walki. Zbiegł też „Tadek Biały”. Dwóch gwardzistów zostało pojmanych. Jeden z nich, młody chłopiec powtarzał jak w malignie, że znalazł się w oddziale, bo chciał walczyć z Niemcami. Widząc, że oddział do walki z wrogiem się nie spieszy, chciał z niego odejść, ale dowódca mówił: *...tutaj jest fchód lecz wychodu niema*⁸⁶. Drugi, starszy, przyznał się, że uczestniczył w wielu napadach rabunkowych na dwory, młyny. Nie widział w tym nic złego. Nie obiecywał, że skończy z tym procederem. Zachowywał się butnie.

Dopiero właśnie teraz, już po zakończonej walce, przybył z Mstyczowa do leżącego wśród kompleksu leśnego Żabieńca koło Przełaja, który był aktualnie miejscem postoju oddziału „Piotra” – „Marcin”. Obydwu związanych gwardzistów przyprowadzono do niego. „Marcin” kazał ich rozwiązać i puścić wolno. Por. „Piotr” nie protestował. Ale po wyjeździe „Marcina” młodszego wypuścił, a starszego za uprawianie bandytyzmu – rozstrzelał.

Po stoczonej walce pod Karczowicami, gwardziści „Tadka Białego” rozpierchli się do domów i w rejonie zapanował spokój. Jednak na krótko. Oddział „Marcina” dowodzony przez por. „Piotra” ze względu na nadchodzące chłody, rozlokował się w położonej wśród lasów wsi Zagórcze. Wieś była bezpieczna. Niemcy tu rzadko zaglądali. Świadkowie tamtych wydarzeń twierdzą, że 2 listopada 1943 roku niemiecka żandarmeria ze Szczekocin nieprzypadkowo zaatakowała oddział „Piotra”. Niedwuznacznie wskazują na „Tadka Białego”, który Karczowic nie zapomniał.

Niemcy, nie mając jednak widocznego dobrego rozeznania, pomimo pomocy żandarmerii z Moskorzewa, tracąc kilku zabitych i rannych, gdy tylko zapadł zmierzch walkę przerwali i wycofali się do Szczekocin. Por. „Piotr” wykorzystał tę przerwę w walce i też wycofał oddział w bezpieczne miejsce.

Historia tego powszechnie lubianego oficera zakończyła się tragicznie. Został zamordowany 18 stycznia 1944 roku, w niewyjaśnionych do dzisiaj okolicznościach w majątku Lohmanów⁸⁷ w Podlesiu koło Koniecpola i pochowany na cmentarzu w Drochlinie. Nieliczni świadkowie tego mordu nie mają najmniejszych wątpliwości, że była to kolejna zemsta „Tadka Białego” za Karczowice.

Nie było to jedyne morderstwo roku 1944 w tym rejonie. 17 maja 1944 roku zamordowany został ppor. AK „Jakub” – inż. Zenon Potacki, dowódca plutonu w Mstyczowie, szef magazynu AK, a cywilnie – kierownik cegielni w Janinowie. Morderstwo było tym okrutniejsze, że bezbronnego, uciekającego, gwardziści „Tadka Białego” najpierw postrzelili w nogi, a następnie przywlekli pod dom i na oczach żony strzałem

85 J. Lis, W. Kapczyński, J. Niedbał, *Kryptonimy...*, część I, s. 188.

86 Taki fonetyczny zapis się zachował.

87 Lohmanowie, właściciele ziemscy pochodzenia fińskiego. W czasie wojny obydwie rodziny związane z AK.

z pistoletu doбили. Wraz z nim zastrzeleni zostali: Grochulski, członek AK – cywilnie kierownik młyna, kpr. „Lemiesz” – Ludwik Zasada i plut. „Kmicic” – Władysław Kowal. Magazyn broni, amunicji i umundurowania AK został obrabowany⁸⁸.

Mimo że w wyniku rewizji i ponownego rozpatrzenia sprawy Mieczysława Tarchalskiego, pięć z ośmiu przypisanych mu pierwszym wyrokiem czynów zostało uznanych jako nie byłych, Sąd Wojewódzki w Kielcach nie obniżył wysokości kary i ponownie skazał oskarżonego na 10 lat pozbawienia wolności.

Rok 1954 rozpoczął się w Polsce burzliwie. Ucieczka jednego z kadrowych funkcjonariuszy UB Józefa Światły na Zachód, ujawnienie praktyk stosowanych w tej instytucji spowodowało, że ten potężny aparat zaczął się rozsypywać. W grudniu 1954 roku rozwiązano MBP a krwawemu Stanisławowi Radkiewiczowi odebrano resort bezpieczeństwa, mianując go ministrem PGR. W styczniu 1955 roku odbyło się III Plenum KC PZPR, na którym podjęta została uchwała *W sprawie pracy organów bezpieczeństwa... w której wyraźnie poddano krytyce tę instytucję, stwierdzając, że: Wulgarnie często rozumienie procesu walki klasowej... stało się przyczyną wielu nieprawidłowości, wypaczeń a nawet tragedii. W ślad za tą uchwałą i aresztowaniem wiceministra MBP Romana Romkowskiego, rozpoczęły się zwolnienia z pracy a nawet aresztowania w tym resorcie na wszystkich szczeblach.*

27 kwietnia 1956 ogłoszona została amnestia, w wyniku której 30 tysięcy więźniów opuściło więzienia⁸⁹. 5 maja 1956 roku Prokurator Wojewódzki w Łodzi⁹⁰ postanawia złagodzić Mieczysławowi Tarchalskiemu s. Juliana ur. 29 grudnia 1903 r. karę orzeczoną wyrokiem Sądu Wojew. w Kielcach [...] o połowę – tj. do 5 lat, co jednocześnie oznaczało wypuszczenie Mieczysława Tarchalskiego na wolność. Tego też dnia Mieczysław Tarchalski opuścił więzienie w Sieradzu.

13 stycznia 1957 roku mjr inż. Mieczysław Tarchalski został zaproszony na Zjazd Powiatowy byłych partyzantów ziemi włoszczowskiej oraz byłych więźniów politycznych⁹¹, na którym podjęto uchwałę [...] *aby przyspieszyć proces rehabilitacyjny dowódcy „Marcina”, [...] pociągnięcia do odpowiedzialności prokuratora Górskiego i sędziego Jabłońskiego, a także winnych pracowników UB [...] Piątka Mieczysława, Cwiklińskiego, ps. „Zielonego Kapelucha” i innych...*

Najprawdopodobniej pod wpływem atmosfery tego Zjazdu, Mieczysław Tarchalski wystąpił z prośbą do Ministra Sprawiedliwości o rehabilitację. Minister Sprawiedliwości przesłał prośbę do Generalnej Prokuratury, która pismem z dnia 12 lipca 1957 roku zawiadomiła *Obywatela Mieczysława Tarchalskiego [...] że nie znalazła podstaw do założenia rewizji nadzwyczajnej [...] od rzekomo niestusznego wyroku skazującego*⁹².

Tak więc na pełną rehabilitację Mieczysław Tarchalski nigdy się nie doczekał. Zmarł w Szczecinie 17 stycznia 1981 roku.

2 lipca 1993 roku z wniosku córki Marii Tarchalskiej-Dziurla, Sąd Wojewódzki w Kielcach postanowił⁹³:

(...) stwierdzić nieważność wyroku Sądu Wojewódzkiego w Kielcach z dnia 29 maja 1953 roku sygn. III K. 15/53 utrzymanego w mocy wyrokiem Sądu Najwy-

88 Z. Białkiewicz, *Bratobójczy mord...*

89 S. Marat, J. Snopkiewicz, *Kalendarium wydarzeń historycznych*, Tygodnik Kulturalny nr 5 z 1989 r.

90 Sygn. akt: III K.15/53.

91 Protokół w posiadaniu autora.

92 Pismo Prokuratury Generalnej Nr Ds. 2 R. Ko/5 733/56.

93 Akta Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, Sygn. akt: III Ko. 707/92/Un.

zszego z dnia 3 września 1953 roku sygn. I K. 303/53 w części skazującej Mieczysława Tarchalskiego.

Na sprawiedliwe zakończenie wstydliviego dla komunistów procesu i przyznanie się, że komunistyczne sądy wydawały wyroki zapadające w gremiach partyjnych, córka, rodzina i przyjaciele, a przede wszystkim żołnierze komendanta „Marcina” musieli czekać aż powstanie III Rzeczypospolita.



Mieczysław Tarchalski „Marcin”
(przedruk z: Zbigniew Zieliński, *7 dywizja*
AK, Warszawa 2004, s. 237)